

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

AKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. S-to Jafiska 1, Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamieszczone 25%. Dla poszukujących-pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń

Spacery opozycji.

Na dwóch ostatnich posiedzeniach Sejmu opozycja obojga skrzydeł dwukrotnie urządziła „demonstrację: złożyła umotywowane oświadczenie, że nie może brać udziału w obradach i opuściła salę. Jedną z tych demonstracji miała być wyrazem protestu przeciwko sposobowi wykonywania funkcji przewodniczącego przez marszałka Świtalskiego, druga — była skierowana wogóle przeciwko projektom ustaw, wniesionym przez rząd do Sejmu.

Opozycja uważa mianowicie, że „jedynym celem“ ustaw o zgrupowaniach, o ustroju szkolnictwa i o samorządzie jest „ugruntowanie systemu dyktatury“ (!). Ponieważ większość sejmowa argumentów i poprawek opozycji nie chce brać pod uwagę i przeprowadza ustawy w takim brzmieniu, jakie wydaje się jej najbardziej słuszne i stosowne, — „normalna praca opozycji — oświadcza poseł Róg, prezes klubu ludowego — jest uniemożliwiona“ i opuszcza ona na znak protestu salę obrad. Bynajmniej jednak nie ostatecznie i nie na zawsze. Niedługo powróci, bowiem — jak powiada tenże poseł Róg — „Sejm jest jedyną trybuną wolnego słowa“.

Biedna opozycja! Biedna nie dlatego, że nie w Sejmie wskórać i żadnego posłuchać do siebie zdobyć nie jest w stanie. Jest to zwykły los każdej „pryncypjalnej“, opozycji, znajdującej się w stanie ostrej walki z zwartą większością, nie ma więc ona powodu ciągle nad swym upośledzeniem popłakiwać. Ale opozycja polska z innych powodów jest rzeczywiście godna współczucia.

O cóż się panowie z opozycji gniewacie? O to, że w Sejmie polskim zrealizowana została klasyczna zasada systemu parlamentarnego — rządy jednolitej większości, nie potrzebującej ani koalicji ani przetrągniętych partynych? Kwestja czy tą większością kieruje rząd, czy też ona rządem — ze stanowiska doktryny parlamentarnej nie ma znaczenia. Dość tego, że rząd i większość sejmowa działają zgodnie i solidarnie. System parlamentarny nie stwarza a priori żadnych szczególnych praw dla mniejszości, o ile ona sama ich zdobyć nie potrafi.

Właśnie dlatego, że nie potrafi, opozycja polska jest godną współczucia. Siedzi w Sejmie, bo to jest jedyna dla niej dostępna „trybuna wolnego słowa“. Wyobraża sobie przytem naiwnie, że jej przemowy z tej trybuny mają jakikolwiek wpływ na bieg rzeczy w Polsce, a chociażby na kształtowanie się opinii publicznej. Oddawna już nie widziałem człowieka, któryby te przemowy w gazetach odczytywał i niemi się wzruszał.

Opozycja polska nie zdaje sobie sprawy, że jej troski i postulaty sejmowe zupełnie mijają się z tem co dziś jest treścią zainteresowań szerokich warstw społecznych, że kwestja dyktatury i systemu parlamentarnego, większej czy mniejszej swobody słowa nie stanowią problemu codziennego życia przeciętnego obywatela. Dziś dominują zagadnienia gospodarcze i ten rząd który potrafi choćby tylko doradzić zapobiegając ujawnieniu ich kształtowaniu się, a zarazem wykazuje troskę o przeciętny interes najliczniejszego typu obywatela-pracownika, — ten rząd znajdzie dla siebie posłuch i oparcie w społeczeństwie, niezależnie od politycznych metod, któremi się będzie w swojej działalności posługiwał. Ustawy o zgrupowaniach, o szkolnictwie, o samorządzie są niezawodnie bardzo ważne dla życia państwowego. Ale czyż ktokol-

wiek sądzi, że są to sprawy, które mogą w dzisiejszych warunkach poruszyć do głębi szersze masy społeczne i skłonić je do większej aktywności politycznej? Niechże pp. Róg i Trampczyński nie ludzą siebie i swoich, że ich „demonstracje“ znajdują w społeczeństwie jakiś większy oddźwięk, z którym rząd i większość sejmowa potrzebowałyby się liczyć.

„Kryzys gospodarczy zaostroża się, doskwiera coraz silniej, staje się nie do zniesienia“ — głosi wciąż opozycja, usiłując wmówić ludziom, że winien temu rząd i Blok Bezp. Ten demagogiczny i nieszczerzy zarzut niewiele przekona, ale i ci łatwowierni prerażą się, jeżeli przed nimi stanie widmo rządów sejmowych podług wzoru z lat 1920—1926, jako tych, które mają kryzys i jego objawy zwycięsko pokonać. Proszę sobie wyobrazić walkę z kryzysem, toczoną przez rząd, reprezentujący koalicję demonstrującej opozycji: narodowej demokracji, ludowców i socjalistów, ewentualnie z dodatkiem Żydów i Ukraińców! Czyżby partyjna koncepcja gospodarcza odniosłaby zwycięstwo w starciu czterech czy pięciu sprzecznych ze sobą? Jaki kompromisowy plan powstałby z tych wewnętrznych niezgodności? Instynkt zachowawczy obywatela, który miał w niedawnej przeszłości pewne doświadczenia, jest nazbyt silny aby go można było przekonać, że z tej miarzi wyjąłonych i beznadziejnych grup politycznych powstanie nowy Salwator — pogromca kryzysu.

Owszem, zdarza się, że opozycja już w okresie tej samej kadencji zwycięża większość parlamentarną i zmusza ją do oddania sobie władzy. Takim był los liberałów rumuńskich przed wielu laty, a ostatnio partji „Minseito“ w Japonii. Stało się to naskutek zmiany stosunku sił w samym społeczeństwie. Obóz polityczny, znajdujący się w mniejszości w parlamencie zdołał pozyskać i zaktywizować pewne sfery społeczne dla swoich celów. Nacisk tych sił stał się tak intensywny, że większość parlamentarna musiała przed nim ustąpić, albo przyjąć walkę pozaparlamentarną.

PP. Trampczyński i Róg nie tudzą się zapewne, że mogliby pójść tym śladem. Dla nich trybuna sejmowa jest nie tylko „jedyną trybuną wolnego słowa“, jest ona zarazem jedynym środkiem — beznadziejnej zresztą walki politycznej. Dlatego tak uporczywie się jej trzymają. Wychodzą z sali, ale nazajutrz wracają. Nie się od nich nie zmienia jeżeli pewnego razu nie wróca.

Testis.

Pomoc bezrobotnym.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy)

Diś odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Fund. Bezrob. Ustalono, że zasiłki dla bezrobotnych w miesiącu marca wyniosą 499.700 zł. Przewidywana liczba bezrobotnych uprawnionych do otrzymywania ustawowych świadczeń wynosi na marzec 160 tys. osób, t. j. mniej przeszło o połowę zarejestrowanych bezrobotnych.

Ustawy szkolne w komisji oświatowej.

WARSZAWA, 24. 2. (Pat.). Sejmowa komisja oświatowa pod przewodnictwem posłanki Jaworskiej w obecności ministra Piastackiego przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu w trzecim czytaniu projekt ustawy o szkołach prywatnych w brzmieniu uchwalonym w drugim czytaniu. Wszystkie kluby opozycyjne zgłosiły deklarację, wypowiedzianą przeciw powyższemu projektowi. Odrzucono również wniosek posła Stroińskiego (Kl. Nar.) o zwrócenie się do komisji konstytucyjnej po opinie w sprawie stwierdzenia, czy projekt ustawy uwzględnia w dostatecznym miarze postanowienia konstytucji.

Na konferencji rozbrojeniowej. Przemówienie Hendersona.

GENEWA, 24. 2. (Pat.). Przed rozpoczęciem środowego posiedzenia konferencji rozbrojeniowej przewodniczący Henderson zabrał głos i w dłuższym przemówieniu zrekapitulował wyniki zakończonej w środę dyskusji ogólnej. Już obecnie można wskazać na pewne punkty, co do których istnieje porozumienie. Konferencja zgodna jest co do tego, że projekt konwencji, opracowany przez komisję przygotowawczą, powinien stanowić ramy prac konferencji. Zasada efektywnego ograniczenia zbrojeń może być uważana za przyjętą, jak również zasada ustanowienia skutecznej kontroli. Co się tyczy możliwych rozmiarów zmniejszenia zbrojeń, to jest jeszcze za wcześnie — oświadcza ostrożnie Henderson — aby usiłować ustalić jakieś ogólne tendencje konferencji. Natomiast ogólnie uznano konieczność zakazania pew-

nych kategorii broni, mających charakter specjalnie ofenzywny. W związku z tem Henderson przypomina szereg propozycji, dotyczących ciężkiej artylerji, czołgów, okrętów liniowych, awionetek, łodzi podwodnych oraz umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego i zniesienia lotnictwa wojkowego, lub też oddania go do dyspozycji Ligi Narodów. Poza tem jedynomyślnie wypowiedziano się za zakazem wojny chemicznej i bakteriologicznej.

Konferencja ma powody do wdzięczności wobec delegacji francuskiej i innych delegacji za konkretne i jasne formy przedstawionych propozycji.

To specjalne podkreślenie propozycji francuskich przez Hendersona zasługują na uwagę. Świadczy to, że propozycje francuskie w dalszym ciągu dominują w pracach konferencji.

Przerwa w obradach od 19 III do 14 IV.

GENEWA, 24. 2. (Pat.). Na początku dzisiejszego posiedzenia plenarne-

go konferencja rozbrojeniowa zatwierdziła powzięte wczoraj uchwały pre-

Bohaterski opór wojsk chińskich.

Zacięte walki koło Kiang-Wan trwają.

SZANGHAI, 24. 2. (Pat.). Na froncie Kiang-Wan, naskutek niesłychanych rozlepow, okopy zarówno chińskie jak i japońskie są pogrążone w wodzie i w grząskim błocie. Japońska artylerja i samoloty w dalszym ciągu bombardują gwałtownym ogniem pozycje chińskie, zaś chińskie karabiny maszynowe bez przerwy obsypują celnymi strzałami okopy japońskie. Na froncie Sza-Pei japońska artylerja morska gwałtownie ostrzeliwuje pozycje chińskie. Toczą się również zacięte walki piechoty obu stron.

SZANGHAI, 24. 2. (Pat.). Ataki piechoty japońskiej, wspomaganą przez

samoloty, czołgi i samochody pancerne, nie zdołały wyprzeć Chińczyków z Kiang-Wan. Z nastaniem nocy pozycje obu stron pozostały bez zmian. Sami Japończycy zaprzeczali oficjalnie wiadomości, jakoby zdobyli oficjalnie Kiang-Wan. Bohaterski opór żołnierzy chińskich wywołuje entuzjazm wśród ludności chińskiej w Szanghaju. Do okopów chińskich bezustannie przysyłane są ciepłe ubrania i podarki dla żołnierzy. Codziennie wzdłuż linii chińskich pod ogniem japońskich dział zjawiają się automobile, prowadzone przez młode Chinki, które zachęcają wojsko chińskie do walki.

Odpowiedź Japonii na apel 12-tu „Napastnikami są Chińczycy“.

GENEWA, 24. 2. (Pat.). Ogłoszona tu została odpowiedź Japonii na apel 12 członków Rady. Składa się ona z pisma do przewodniczącego Rady oraz deklaracji rządu Japonii. W piśmie japoński minister spraw zagranicznych oświadcza, że apel członków Rady był skierowany pod fałszywym adresem. Położenie kresu konfliktowi zbrojnému zależy od Chińczyków, którzy go wywołali. Nota potępia po za tem projekt zastąpienia obrad Rady Ligą obradami komitetów z których wyklucza niektórych członków Rady. W deklaracji Japonia oświadcza, że napastnikami są Chińczycy, natomiast Japonia miała prawo bronić się. Jeśli wojska japońskie wycofały się, Chińczycy zajmą koncesję międzynarodową. Japonia niesłusznie oskarżona o to, że nie poddaje się pokojowym metodom załatwienia konfliktu, uczestniczy w nich bez zastrzeżeń, ale metody te, jej zdaniem, nie wykluczają „tymczasowych zarządzeń obronnych“. Deklaracja oświadcza dalej, że rząd japoński nie uważa, ani nie może uważać Chin za „państwo zorganizowane“ w sensie paktu Ligi. Chiny były dotąd traktowane tak, jakgdyby słowo „Chiny“ oznaczało naród zorganizowany, ale żadna fikcja nie może trwać wiecznie, szczególnie gdy staje się niebezpieczna.

W tych anormalnych warunkach nie można stosować do Chin paktu Ligi Narodów.

Sowiety niepokoją się o Daleki Wschód.

MOSKWA, 24. II. (Pat.). — Prasa moskiewska powtarza doniesienie jednego z dzienników, iż rząd sowiecki zwiększa swe siły wojskowe na Dalekim Wschodzie, ażeby słumić ruch białogwardyjski, który rozszerzył się nadzwyczajnie z chwilą utworzenia nowego rządu mandżurskiego.

Rząd Tardieu otrzymał votum zaufania.

Premjer wyjechał do Genewy.

PARYŻ, 24. 2. (Pat.). Odpowiadając w Izbie Deputowanych na wywoły interpelantów Tardieu podkreślił na wstępie konieczność uchwalenia budżetu w odpowiednim czasie, poczem wyjaśniał, dlaczego utworzył ministerstwo obrony narodowej. W sprawie wielkich zagadnień międzynarodowych premier oświadczył, że doktryna Herriota, do której przed 6-ciu tygodniami przyłączyła się Izba, jest nadal doktryną obecnego rządu. Co się tyczy propozycji francuskiej, przed stawionej w Genewie, premier Tardieu podkreślił, że jedynie Francja

oświadczyła kategorycznie, iż jest zdecydowana zgodzić się na ograniczenie zbrojeń i zmniejszenie wydatków na zbrojenia. O ile projekt francuski — zauważa on dalej — napotka na pewne trudności, to dzieje się tylko dlatego, że jest zbyt realny i praktyczny. Izba Deputowanych przyjęła 309 głosami przeciw 262 wniosek o votum zaufania dla rządu. O godzinie 11.45 Tardieu wyjechał do Genewy. GENEWA, 24. 2. (Pat.). Premier francuski Tardieu przybył tu dziś rano o godzinie 8.

zjedn. konferencji. Stosownie do tych uchwał nastąpi przerwa w pracach konferencji od 19 marca do 4-go kwietnia r. b., zaś główna komisja konferencji zorganizuje kilka niezbędnych komisji specjalnych. W dalszym ciągu dyskusji generalnej przemawiali delegaci Afganistanu, Albanji i Panamy. Delegat Grecji Michalopoulos wskazał na to, że Grecja, która wyszła z wielkiej wojny równocześnie jako zwycięzca i jako zwyciężona ma z tego powodu specjalne kwalifikacje do zrozumienia potrzeb i możliwości zmniejszenia zbrojeń, zarówno po stronie państw zwyciężonych jak i zwyciężających. Równocześnie mówca z wielkim naciskiem podkreślił konieczność rozbrojenia moralnego, co stanowi punkt centralny greckiej polityki.

Konferencja min. Zaleskiego z premierem Tardieu.

GENEWA, 24. 2. (Pat.). Po środowym posiedzeniu komisji głównej minister Zaleski oraz premier Tardieu odbyli konferencję.

Przerwie Przemysł Krajowy

Przerwie przemysł krajowy w związku z konferencją rozbrojeniową.

Bp. d'Herbigny umocni swoje rusofilstwo.

Nowe zarządzenia w sprawie Unji.

Agencja telegraficzna „Express“ podaje poniższe bardzo ciekawe depesze z Rzymu o nowych postanowieniach w sprawie obrządku wschodniego. Potwierdzają one nasze niejednokrotnie na tych łamach wypowiedziane przekonanie o prorosyjskich sympatiach i tendencjach kierownika akcji unijnej, bisk. d'Herbigny. Zmiana nazwy komisji „Pro Russia“ jest tylko zmianą szyldu. Wewnątrz wszystko zostaje po dawnemu, a nawet staje się coraz wyraźniej odpowiadającym skasowanej nazwie. (Przyp. red.).

Ostatnie postanowienie komisji „Pro Russia“ dotyczące kierunku akcji unijnej na kresach wschodnich w Polsce, wywołało znaczne poruszenie w miejscowej kolonii ukraińskiej. Szczególnie wrażliwe wywołało wydelegowanie do Polski profesora Petrani, który ma zająć kierownicze stanowisko w seminarjum duchownym obrządku wschodniego w Pińsku i któremu udzielono następujących instrukcji. Punktem wyjścia dla akcji unijnej na kresach wschodnich powinna być teza, że ludność tych kresów pomimo odmian dialektycznych jest rosyjską, natomiast nie powinny być uwzględniane postulaty ukraińskie i białoruskie. Biskup Czarnecki który przebywał dotychczas w Polsce w charakterze wizytatora Stolicy Apostolskiej, ma być mianowany biskupem dla Rosjan w Polsce i powinien wyrzec się w swej pracy misyjnej charakteru ukraińskiego, używając w nabożeństwach i kazaniach języka słowiańskiego i rosyjskiego.

Przewodniczącemu komisji „Pro Russia“, która ostatnio zmieniła nazwę na komisję „Pro Negotibus Extraordinariis“, msgr. d'Herbigny, udało się przekonać kierownicze czynniki watykańskie w tem, że księża narodowości polskiej, białoruskiej lub ukraińskiej nie nadają się do prowadzenia akcji unijnej ze względu na swój szowinizm. Natomiast wydelegowani będą do Polski misjonarze narodowości francuskiej, holenderskiej i niemieckiej, którzy obejmą placówki misyjne na kresach wschodnich.

Pogłoska o zasadniczych zmianach w akcji unijnej w Polsce wywołała wielkie wrażliwe w kołach zainteresowanych.

Kronika telegraficzna.

— Zmarł w Krakowie dr. Józef Brzeziński, prof. prawa kościelnego Uniwersytetu Jagiellońskiego i członek Akademii Umiejętności.

— Banda przemytników na Górnym Śląsku poprzehierała w biały płaszcz w losie 15 ludzi naknęła się na patrol. W posęgu jeden z nich został zabity.

— Stolicę nowego państwa mandżurskiego ma być miasto Czean-Czun, i zarazem stacją węzłową kolei południowo-chińskiej.

— Ucieczka z Rosji. Na posterunek pograniczny rumuński Olanesti dostali się grupa złożona z 20 osób, którym udało się zbiec z Rosji. Uciekinierzy prawie wszyscy byli ranni. Uciekając przed niebezpieczeństwem zostali dotknięci przez rosyjskie posterunki, które zezwały ich ostrzeliwać, skutkiem czego 40 osób zostało zabitych, tylko 20 udało się przedostać na drugi brzeg Dniestr.

— Zuchwały rabunek. Trzech osobników wdarło do Banku Urugwajskiego w Parryzu i zraniliwszy urzędnika, zabrało 140 tys. franków. Sprawcy napadu zbiegli.

Ewakuacja.

SZANGHAI, 24. 2. (Pat.). Ewakuacja japońskiej ludności cywilnej z Szanghaju, liczącej jeszcze ponad 16 tysięcy osób, trwa w dalszym ciągu. W dniu dzisiejszym 1000 osób zabrano na pokład statku, idącego do Japonji.

Republika.

TOKJIO, 24. 2. (Pat.). Rada wykonawcza nowego niezależnego państwa mandżurskiego w obecności byłego cesarza Chin Pu-Yi postanowiła, że nowe państwo będzie republiką.

Śmierć generała.

NANKIN, 24. 2. (Pat.). — Według informacji otrzymanych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych z Charchin, słynny generał chiński Ma-Szao-Szan, który wstąpił w obronę przebiegła przez rzekę Nonni, forsowana przez Japończyków, został zabity. Wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzona z innych źródeł.

Ostrzeżenie.

SZANGHAI, 24. 2. (Pat.). — Mer Szanghaju wystosował do członków korpusu konsularnego ostrzeżenie, zapowiadające możliwość naruszenia przez Chińczyków dotychczasowych przywilejów koncepcji umiędzynarodowej. — Mer Szanghaju oświadcza, że o ile władze koncepcji nie będą mogły przeszkodzić Japończykom w posługiwaniu się koncepcją jako podstawą operacyjną, nie może na będzie czynić odpowiedzialnym rządu chińskiego za konsekwencje, jakie z tego faktu mogą wyniknąć.

Dziennikarze w Szanghaju.

SZANGHAI, 24. 2. (Pat.). Japończycy cofnęli zezwolenie, udzielone dziennikarzom na zwiedzanie linii japońskiej. Dowódca wojsk chińskich zaprosił korespondentów zagranicznych ażeby w dniu dzisiejszym przybyli do niego na śniadanie.

Śnieżycy na liniach kolejowych.

(Tel. od wł. koresp. z Warszawy).

Wskutek zasp śnieżnych, przerwany został aż do odwołania, ruch kolejowy na kilku odcinkach, w dyrekcjach poznańskiej, lwowskiej i stanisławowskiej.

Zemsta hitlerowców.

BERLIN, 24. 2. (Pat.). — Ubiegłej nocy w Oppenheim dokonano zamachu bombowego na wille posła do sejmiku haskiego socjaldemokraty Stepana. Ładunek dynamitu w bliźniaczej puszcze podłożono pod dom i pod palono przy pomocy lontu. Wybuch wyrządził wielkie szkody, niszcząc część murów, okna i urządzenia wewnętrzne. Sprawa wysłedzenia zamachowców zajęła się policja. „Berliner Ztg. am Mittag“ przypomina przy tej sposobności ostatnie rewelacje posła Stepana w sejmie haskim w sprawie zastępcy dowódcy hitlerowskich oddziałów szturmowych w Moguncji Feldmana. Z oświadczenia Stepana okazało się, że Feldman był członkiem Legji Cudzoziemskiej i w latach 1922—30 znajdował się w służbie francuskiej. I za zbrodnię zdrady głównej skazany został na 5 lat twierdzy.

Giełda warszawska z dnia 24 II r.

Włochy	174.00	17.10	1.30	5
Wiedeń	4.4	40.68	4.22	
Tendencja dla pożyczek nieco mocniejsza, dla listów słabsza.				
PAPIERY PROKURACJI				
3% pożyczka budowl.	5.00	35.50		
Inwestycyjna	80.00	80.25	80.00	
Kunwerwajna				80.00
6% dolarowa				5.50
4% dolarowa				4.50
7% stabilizacyjna	55.62	18.50	5.80	
10% Kulejowa	114.00	104.50		
8% L. Z. z. makle				94.00
4 1/2% L. Z. z. makle				41.50
10% Radomia	62.75	64.00	63.25	
10% Siedlce	57.75	58.00		
Tendencja dla pożyczek nieco mocniejsza, dla listów słabsza.				
AKCJE				
Bank Polski bez kuponu na 193 r. 80.00 — kup. o 12.00				
Dolar w obrotach pryw. 8.88 w żądaniu, 8.87 1/2 w placeniu.				
Rubel: 4.9 1/2				
POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM YORKU:				
Dillonowska				5.10
Stabilizacyjna				54.00
Warszawska				4.50
Śląska				41.00

WIADOMOŚCI AKADEMICKIE.

Pod sąd i do Monachjum?

Od pewnego czasu nowy ruch ideowy młodego pokolenia młodzieży państwowej, który zaczął się jesienią ub. r. jest celem zdecydowanych i planowych ataków ze strony red. Cata i jak określił złośliwie „Dziennik Wileński”, jego szefa sztabu generalnego prof. Studnickiego.

Dziwne przymierze. Charakterystyczne jest, że argumenty i linja napadu pokrywa się zupełnie z linją napadu endecką. Dlaczego tak się stało? Czy te pozornie przeciwne kierunki łączą się przeciw nam w imię zagrożonej państwowości polskiej, w celu do komania Cudu nad Wisłą? Nie, tym razem chodzi o zwykły interes drobnej grupy posiadających, którego wykładnikiem są zarówno konserwatyści, jak i endecy.

Dwa argumenty. Wszystkie argumenty idą w kierunku podwójnym: 1) uznać nas za komunistów, a przez to przetrzeć odium, związane z bolszewizmem na nasz ruch, zlikwidować go, odejść od dopływu zwolenników i 2) przedstawić nas, jako niedouczonego ekonomistów, którzy przez niezrozumienie zjawisk życia gospodarczego weszli na błędną drogę ideową.

Czerwona nitka. Czerwoną nitką przewija się przez szpalty wszystkich artykułów myśl: wysłać do Monachjum, do Paryża, pozbyć się z Wilna, zatamować u źródeł niebezpieczny dla ziemiaństwa kierunek.

Zapędy. P. red. Cat, rozdzając na prawo i na lewo cioci, omalże nie uznał za źródło nowego ruchu ideowego prof. Zawadzkiego. W najlepszym razie jest on, jego zdaniem, uczonym abstrakcyjnym, nie interesującym się polityką ekonomiczną. Dość oryginalnie wygląda ten zarzut pod adresem obecnego aktualnego polityka ekonomicznego, wice-ministra skarbu. Profesor Świaniewicz jest indywidualnością wybitną, bynajmniej nie komunistą, lecz specjalistą od Sovietów, Lenina i t. d. Czy p. Cat nie uważa przy padkiem, że prof. Świaniewicz również nie opanował znajomości stosunków gospodarczych Rosji Sowieckiej, nie mógł odnieść się krytycznie do literatury sowieckiej? Możeby tak pociął „Myśl w obiegach”. A czy profesora Zawadzkiego nie warto byłoby wysłać gdzieś na dokształcenie do dobrej szkoły ekonomicznej, do Wag nera w Monachjum. Jeżeli tak dalej pójdzie, p. Cat powysła do miast europejskich wszystkich polskich polityków czynnych i wszystkich uczonych abstrakcyjnych. Może wtedy dopiero posiadacze będą się czuli bezpiecznie.

W czym interesie. Szczegółowa, merytoryczna dyskusja, pozostawiamy zaceponiem autorowi artykułów, kol. Dembińskiemu. Na razie stwierdzamy jedno: Potrzeba nowego ruchu ideowego w Polsce nie ulega wątpliwości. Z bagienka obecnych organizacyjek ideowych musi być jakieś wyjście. Otóż widzimy oryginalny obraz: tworzy się nowy ruch, którego przedstawiciele twierdzą uparcie, że nie są i nie chcą być komunistami. Istnieją ludzie, którzy gwałtownie ma lują ich na czerwono, zmuszając być komunistami. Jak można nazwać taką robotę? P. Cat posuwa się do tego, że stara się wykazać, iż niektóre postulaty nasze realizują się w „Sowie tach”. To może być tylko motywowa nie chęcią wepchnięcia do komunizmu wszystkich naszych zwolenników. W interesie pewnych grup społecznych leży to, żeby nie było między ka-

pitalizmem a komunizmem. Dlatego, że wtedy każdy przeciwnik komunizmu z natury rzeczy musi stanąć na stanowisku — obrony ustoru kapitali stycznego. Oczywiście pole między kapitalizmem a komunizmem — to głów ny motyw gorliwości p. Cata.

Punkt wyjścia. My, młode pokole nie nie mamy uczuciowego stosun ku ani do ustroju kapitalistycznego, ani do komunistycznego. Z żadnym z tych ustrojów nie wiążę nas jeszcze interes osobisty. Dlatego nie będziemy wyszukiwali z pasją argumentów na obronę któregoś z dwóch przeciwleg łych stanowisk. Widzimy, że kapitali zm trzeszczy, a komunizm miądzy, i mamy odwagę odrzucenia a priori obu kierunków. Może być, że zaryso wując nasz program, popełniamy wie le błędów ekonomicznych, ale jest on niezłym więcej, jak tylko symbolem dążenia do wyzwolenia się z marazmu ideowego obecnego życia. Wola tworzenia trzeciej strony barykady to już dużo.

Dlatego tego rodzaju pozycję u tożsamia się konieczność z walką z cy wilizacją europejską? Przecież kultura zachodnia to chyba trochę wię cej, niż zysk przedsiębiorcy i przejaw y z nim związane. O ile bolszewizm przez swój wschodni charakter, mógł dążyć do zagłady całej cywilizacji za chodniej, to już podobny ruch w Niem czech przybrałby zupełnie inne formy. Czy przekształcenie zawsze jest równoznaczne z zagładą?

Wino i krew. Malując świat zachodni w różowych barwach p. Cat każe nam łykać ślinkę na myśl o sytm bezrobotnym angielskim, zapija jącym obiad czerwonym winem. Mo żeby tak wytoczyć beczułkę tego wina dla polskich robotników i bezrobot nych? Ten sam numer „Słowa” przyni osła alarmujące wiadomości, że w Za głębiu leje się krew. Czyżby to tylko musowało w żołądkach sytych robotni ków czerwono wino?

Sklepić filjalny. W tem cała rzecz. P. Cat każe nam się przyglądać syste m bezrobotnemu angielskiemu i cie szyć się z tego. Ale czy to właśnie nie polski świat pracy za światem innych krajów eksploatowanych pracuje na czerwono wino bezrobotnego w An glii? Jesteśmy filją międzynarodowe go kapitalu, nędznym krakiem, ekspoloatowanym przez ludy wysokiej cywilizacji zachodniej.

Mitteleuropa. Koncepcje politycz ne prof. Studnickiego prowadzą nas jeszcze dalej. Uznanie filjalnego sta nowiska naszego życia gospodarczego popycha go na drogę koncepcji rów nież politycznej filji. Polska ma za jąć miejsce drugich skrzypiec w syste mie niemieckiej „Mitteleuropy”. Nie poruszalibyśmy tego momentu, gdyby nie fakt, że jest on związany z całym lojalizmem gospodarczym w stosunku do zachodu.

Państwo, czy kapital. Kurezowe trzymanie się ogonka międzynarodowe go kapitalu, nie leży, naszym zdaniem, w interesie państwowości pols kiej. Interes państwowości polskiej nie leży w interesie grupy polskich kapitalistów. Wskazujemy na b. gło boko przeżyte i przemysłane poglądy Stanisława Brzozowskiego. Tylko zjednoczenie polskiej myśli państwowej z polskim światem pracy może nas istotnie podnieść z błotka kulturalne go, w którym grzeźniemy. Polska, ja ko nędzna kopja świata zachodniego, jako odwieczna papuga narodów — to jest wstrętne. Nie chcemy również

kopjać wschodu. Może przez natu ralne dążenie do kontrastu od obecno ści, odcięliśmy się za silnie od kapita lizmu, zapominając jednocześnie o konieczności odejścia się od komunizmu. Ale już samo przywiązanie do tradycyji niepodległościowych i przy jęcie państwa polskiego za podstawę — powinno świadczyć o naszej dobrej wierze.

Nie związani z interesami klasowe mi, chcemy dać państwu polskiemu moc, której nie zapewni nam trzyma nie się fartuszka berlińskich banków, moc wewnątrz skonsolidowanego i świadomego swoich zadań polskiego świata pracy.

Nasz patriotyzm sięga troszeczkę dalej, niż patriotyzm tych ludzi, któ rzy uważają, że Polska i prawo nieo graniczonej własności prywatnej albo moralność, oparta na zysku, to je dno.

Kwestja religij. Sprawa motywacji religijnej i filozoficznej, budzi nieporozumienia. W jednym artykule p. red. Mackiewicz powołuje się na swe je katolickie stanowisko, w następ nym stara się wykazać, że w Sowie tach jest również religia, tylko religia Lenina i Marksa. Sądymy, że nie jest to jednak sprawa dla ludzi wierzących obojętna, czy każą im wierzyć w Marksa i Lenina, czy też wol no im wyznawać czynny katolicyzm. To są chyba dość znaczne różnice. Przyznanie wolności motywacji religij nej czy filozoficznej, a przynajmniej talmudycznej wiary w Marksa — tego chyba żaden katolik, ani nawet areligijny wolnomyśliciel nie nazwie wąską międzą.

St. Jędrzychowski.

Metody warszawskie.

Mamy wiadomości o wyborach w warszawskich dzielnicach. Na uniwersytecie do szło do krwawych awantur „Dziennik Wileński” posunął się aż do insynuacji pod adresem „Legionu Młodych”. Swoją drogą logika dość dziwna. Członków „Legionu Młodych” pobito, a więc ich należy uznać za bojówkę. Meksykański sposób zapartywania się na pojście „bojówki”.

Wybory w Warszawie robia się zresztą w sposób znany. Bojówki mają wszystkie stronnictwa. Terenowe opanowanie sali i wszystkich wejść decyduje o wyniku wyborów. Nie dopuszcza się nigogo innego do wnętrza. Młodzież Wschepolska opano wała wejścia, młodzież wszechpolska urzą dziła wybory. Oczywiście, że tego rodzaju metody prowadzą w prostej linii do bójki.

Przyzwyczajaliśmy się już do bezcelno ści, z jaką przetrzuca się odpowiedzialność za wszelkie zjawiska na drugą stronę. Mamy już w tym względzie duże doświadczenie. Trzeba tylko przyznać, że czynim, okazany przez warszawską młodzież narodową, przy wyborach, przechodził już wszelkie granice. Ponadto tuż znano oficjalnie, że młodzież „narodowa” nie ma nic wspólnego z miazdy ciami i przemazzerowanem nad tem do porządku dziennego. Może byłoby raczej wskaza ne, żeby większość „narodowa” uchwaliła, że nadużyła wogóle nie zasły. Byłoby to przynajmniej zamknięty raz na zawsze sta sta wszystkim „oszczercom”. I potem moż naby znów wybierać zarząd, który będzie kradł i w dalszym ciągu uchwyłać na ze braniach walnych, że nadużyła nie miały miejsca.

Likwidacja Komitetu Floty Narodowej

WARSZAWA, 24. 2. (Pat.). — Na środowym posiedzeniu sejmowej komisji morskiej po referacie pos. Tomaskiewicza uchwalono projekt ustawy o likwidacji Kom. Floty Nar. Art. 2 wspomnianego projektu głosi, że dalsze gromadzenie funduszów na budowę pols kiej floty oraz koordynacja działalności poszczególnych instytucyji i osób, współdziałają cych w zbieraniu funduszów na ten cel, będą przez Radę Ministrów powierzone stowarzyszeniu, którego statut, niezależnie od uprawnień władz administracyji ogólnej z ty tułu przepisów o nadzorze nad stowarzysze niami, będzie zatwierdzała Rada Ministrów. Do artykułu tego komisja przyjęła poprawkę że wymienione stowarzyszenie przejmie rów nież prawa i zobowiązania Kom. Floty Nar.

Prace Sejmu.

Uchwalenie szeregu ustaw.

WARSZAWA, 24. 2. (Pat.). — 60-te plenarne posiedzenie Sejmu. Posiedzenie otworzył marszałek Świtalski o godz. 16 min. 15. Po załatwieniu formalności wstępnych marsz. Świtalski poprosił wice-marszałka Cata o objęcie przewodnictwa. — Przystępując do wniosku o wotum nieufności dla marszał ka Świtalskiego, jako pierwszego punktu porządku dziennego, wice-marszałek Car przypomniał, że na podstawie regulaminu nad wnioskami o wotum nieufności dla członka prezydium głosuje się bez dyskusji. Wniosek w głosowaniu odrzucono. Głosowały za nim stronnictwa opozycyjne. Na ławach klubu BB. rozległy się okrzyki: „Niech żyje mar szałek Świtalski”.

Marszałek Świtalski ponownie objął orze cznictwo, poczem przystąpiono do ustawy o przewoźniach pojazdami mechanicznymi. Re ferent pos. Kosydarski z BB. podkreślił, że ruch autobusowy był dotąd regulowany przez rozporządzenia władz administracy jnych. Wniośniony projekt reguluje go obecnie ustawowo.

Projekt ustawy przyjęto w 2 i 3 czytaniu. Z kolei pos. Ulrich imieniem komisji skar bowej przedstawił sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy, nowelizującej rozporządze nie Prezydenta Rzeczypospolitej z 1927 r. o monopolu spirytusowym. Chodzi tu o podwyższenie podatku od drożdży o 50 gr. Podwyżka ta — zdaniem referenta — nie bę dzie miała wpływu na życie gospodarcze. Ustawa ze względów traktatowych zrównywa

opodatkowanie drożdży importowanych z opodatkowaniem, obciążającym produkcję krajową.

Zrównanie to nie może nastroczać obawy wzmocnienia importu, gdyż na przeszrodzie stoja cła wwozowe, a wogóle wwoz drożdży do Polski jest w tej chwili zakazany.

Po dyskusji w głosowaniu ustawę przyję to w 2 i 3 czytaniu.

Przystąpiono z kolei do sprawozdania komi sji budżetowej o rządowym projekcie usta wy o dodatkowym kredycie na okres bud żetowy od 1 kwietnia 1931 r. do 31 marca 1932 r. na dopłaty skarbu państwa do fun dusu bezrobocia. Sprawozdawca poseł GOE TEL stwierdził, że łącznie z obecną nadwyż ką na podstawie dodatkowych kredytów po mo dno dla bezrobotnych zamyka się kwota 105.552.400 zł. W dyskusji pos. SZCZERKOW SKI (PPS) zarzucił sferom kapitalistycznym że ich udział w filantropijnej akcji pomocy dla bezrobotnych jest stosunkowo mały.

Projekt ustawy przyjęto w 2 i 3 czytaniu. Z kolei przystąpiono do sprawozdania komi sji skarbowej o rządowym projekcie usta wy o przejęciu egzekucyji administracyjnej przez władze skarbowe oraz o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych. — Ustawę przyjęto. — Następnie pos. Ulrich referował rządowy projekt ustawy o zaległościach po datkowych. Nad projektem wywiązała się dyskusja, na zakończenie której, przed pół no cą zebrał głos wice-minister ZAWADZKI.

Strajk w Zagłębiu trwa.

Próby demonstracyi komunistycznych.

SOSNOWIEC, 24.II. (Pat.). — Sytuacja strajkowa we środę rano nie ulega zmianie. Strajkują wszystkie kopalnie z wyjątkiem niezrzeszonych.

Pogrzeb ofiar krwawych zająć.

SOSNOWIEC, 24. 2. (Pat.). — W dniu 24 b. m. w godzinach popołudniowych odbyły się w Będzinie i Czeladzi pogrzeby zabitych w czasie zająć de monstrantów. Pogrzeby te odbyły się

Ogólna liczba strajkujących wynosi 10776. Na obserwacji pracuje łącznie z robotnikami na kopalniach niezrzeszonych 1617 osób.

w zupełnym spokoju. Do żadnych in cidentów nie doszło. Tak w jednym, jak i drugim pogrzebie wzięło udział po 1500 osób.

Straszne skutki nieporozumień między narzeczonymi.

ZÓLKIEW, 24. 2. (Pat.). — Dworzec kolejowy tutaj był widownią krwawego wypadku. Uczenia pierwszego kursu seminar jumu nauczycielskiego 15-letni Jadwiga Czarna po przejechaniu kilkunast metrów zrzuciła się ze stopni wagonu pod koła pędzą ce

go pociągu. Gdy wydobyto ją z pod kół miała złamaną rękę i nogę. W szpitalu dokonano amputacji. Powodem tragicznego kroku były nieporozumienia z narzeczonym, uczniem 8 klasy gimnazjum.

Bezrobotni w Anglii demonstrują

LONDON, 24. 2. (Pat.). — Wczoraj w wielu miastach angielskich przyszło do ostrych starć między policją a bezrobotnymi. W Bristolu demonstrowało 10 tys. bezrobot nych. W Liverpoolu z policją starło się oko 1000 bezrobotnych. W Londynie o godz. 6 wiecz. bezrobotni w liczbie około 2 tys. zebrał się przed parlamentem, który był

otoczony kordonami policji. Policja rozpe działa tłum. Aresztowano 3 przywódców. Część bezrobotnych zdołała przedrzeć się przez kordon policji i od tyłu przedostała się do gmachu parlamentu. Przywódcy stronnictw przyjęli deputacje bezrobotnych w li czbie 8 osób.

Burzliwe obrady Reichstagu.

BERLIN, 24. 2. (Pat.). — Na wstępie środowego posiedzenia Reichstagu minister Reichsweltry Groener imie niem rządu Rzeszy wystąpił ostro prze ciwko wczorajszemu obrazie prezydenta Hindenburga przez posła hitlerowskie go Goebbelsa. Groener odmówił Goeb belsowi, który nie był na froncie, pra wa wystąpienia przeciwko Hindenburgowi, oświadczając, że słowa mówcy narodowo - socjalistycznego obrażyły nietylko prezydenta Rzeszy, ale cały naród niemiecki.

W czasie przemówienia ministra Groenera z ław narodowych socjali stów padały różne okrzyki. Jeden z po słów hitlerowskich nazwał Groenera „typowym paserem”. Imieniem frakcyi narodowo-socjalistycznej pos. Frick protestował przeciwko interpretacji wczorajszego oświadczenia Goebbelsa, utrzymując, że fałszuje ona właściwy sens przemówienia. Następnie zabrał głos poseł socjal-demokratyczny Breit choid, który polemizował z narodowymi socjalistami. Podczas tego przemó wienia narodowi socjaliści opuścili sa łę obrad. W sprawie reparacyj pos. Breitscheid oświadczył, że socjal-de mokracyja stoi na stanowisku że Rze sza nie może już płacić reparacyj, po nieważ stanowią one razem z długami

międzynarodowemi niebysłwały ciężar dla międzynarodowego życia gospodar czego. Breitscheid polemizował dalej z min. Groenerem, oświadczając mię dzy innymi, że w obecnej chwili nale ży skoncentrować wszystkie siły przeci w temu punktowi, z którego grozi największe niebezpieczeństwo, to zn. przeciw narodowym socjalistom.

Posel niemiecko-narodowy Frey tag-Loringhofen, krytykował politykę zagraniczną Brueninga, a w szczegól ności niepowodzenie projektu unji cel nej, której celem — jak podkreślił mó wca — było więcej, niż połączenie Niemiec z Austrią, bo uzyskanie wol nej ręki na Wschodzie. Mówca kryty kował dalej taktykę Niemiec w sprawie reparacyj i konferencyi rozbrojenio wej, a szczególnie rozwodził się nad konfliktem niemiecko-litewskim.

Zdaniem jego, Niemcy powinny by ly zerwać stosunki dyplomatyczne z Litwą i zamknąć granicę przed impor tem litewskim do Niemiec. Gdy konflikt powstał w Niemczech wyrażono obawę, że Litwa zamierza zwrócić się do Trybunału Haskiego celem prze wleczenia sprawy. Obecnie Litwa do tego stopnia opanowała sytuację, że Niemcy nawet prosić muszą, by w sprawie tej odwołano się do Hagi. Pol

Sytuacja gospodarcza Polski w styczniu.

(Tel. od własn. koresp. z Warsz.)

Bank Gospodarstwa Krajowego podaje następujące oświetlenie poło żenia gospodarczego Polski w stycz niu r. b. W styczniu wzrosły wkłady oszczędnościowe w instytucjach kredo tytowych, oraz wzrosły kursy papierów procentowych.

Spadek obrotu w przemyśle i w handlu, oraz niepomysłne warunki produkcji rolniczej, wywołują nadal silny nacisk na rynkach kredytowych na pokrycie bieżących zobowiązań i powodują stan niewypłacalności. Po łożenie rolnictwa doznaje dalszego osłabienia. Zniżką cen dotknięte zo stały w styczniu artykuły produkcji roślinnej i wytwory hodowlane. Roz miary wytwórczości przemysłowej pod wpływem malejącego zbytu w kraju i nadarżających się trudności przewozowych zostały dość silnie o graniczone. Zbyt węgla obniżył się o 20 proc.

Trudności zbytu wywołały dotkli we przesilenie w hutnictwie żelaznem.

Stan zatrudnienia przemysłu włó kienniczego nieco się zwiększył. Fabryki pracują nadal artykułami letnimi w zmniejszonych rozmiarach w sto sunku do lat poprzednich.

Pogorszył się eksport materiałów i wyrobów drzewnych.

Położenie w innych dziedach prze mysłu nie uległo większym zmianom. Obroty handlowe na rynku wewnętrznym, po pewnym ogłowieniu w grud niu, uległy zmniejszeniu. Obniżyła się również wartość wymiany towaro wej z zagranicą.

Saldó dodatnie bilansu handlowe go zostało jednak utrzymane.

Podobnie jak w grudniu, wzrost liczby bezrobotnych w styczniu był mniejszy niż przed rokiem i wyniósł w tym okresie 30.000 osób.

ska wywoził dalej pos. Freytag-Lorin ghofen — czeka tylko na to, by wycią gnąć konsekwencje, gdyż obecnie, po zawarciu paktu o nieagresji z Rosją Sowiecką, posiada ona zupełnie wolną rękę. Niemcy były przekonane, że Polska krepowana jest przez Rosję.

Gdy w lecie ubiegłego roku dowie dziano się o rokowania francusko-so wieckich w sprawie paktu o nieagre sji, prasa niemiecka, zbliziona do urzę du spraw Rzeszy, zapewniała, że roko wania te nie obejmują Polski. Obecnie pakt polsko-sowiecki jest parafowany i zostanie podpisany i ratyfikowany. Polska, oczywiście nie żądała wcale gwarancji swych granic zachodnich, gdyżby bowiem Polska uzyskała od So wieców gwarancje, to nie mielibyśmy do czynienia z paktem o nieagresji, lecz propositu z sojuszem. — Mówca mówi dalej o niebezpieczeństwie, grożą cym rzekomo Niemcom ze strony Polski. Mówca twierdził dalej, że od bywa się koncentracja wojsk polskich zarówno w okolicach Gdańska, jak Górnego Śląska i Prus Wschodnich.

W dalszej dyskusji zabrał głos poseł narodowo-socjalistyczny Rosen berg, który posługiwał się Polską jako argumentem dla zaatakowania polity ki zagranicznej rządu Brueninga.

W czasie dalszych wywodów padały różne okrzyki ze strony socjal-de mokratów. Rosenberg zagroził jedne mu z socjalistów spoliczkowaniem. Na rodowi socjaliści otoczyli trybunę grożą cę pięściami.

W zakończeniu Rosenberg oświ adczył że jeżeli gabinet Brueninga nie zo stanie obalony obecnie, to jednak za kilka miesięcy Bruening złoży swą dymisję do rąk nowego prezydenta Rzeszy, a prezydentem tym będzie Adolf Hitler. Po przemówieniu Rosenberga obrady odroczone do jutra.

Obóz zimowy harcerzy.

Horodziłówka! Na najdokładniej szych nawet mapach maleńkie kółecz ko, jak tyle, tyle innych. Aniby się o nie nie wspomnieli, gdyby nie fakt, że oto ten cichy, o 4 km. od Nowogródka położony majątek, ongi Kier snowskich rezydencja, w pierwszych dniach lutego r. b. zaroził się od naj-radośniejszych skrzatów, co to zielo nemi koszulami świat plamią, a do bremu Bogowi wesoleść ukradli. Zdumia ły się bardzo stare ściany dworu, który tyle spraw przedziwnych wi dział, gdy na śnieg biały i puszysty, przed ganek po raz pierwszy wyjecha ła na nartach sama najistotniejsza ra dość młodości, by pofrunąć na pierw szych trening narciarski pod wytrawnym kierunkiem instruktora p. Kore wy.

Obóz zimowy! Te dwa wyrazy zamykają w sobie cały przedziwny świat pełen niecodziennych wrażeń i silnych przeżyć, tak głębokich, że zo staną w pamięci na długi okres czasu. Dzień spędzony w takim obozie, to nawet dla ludzi starszych, krytycznie na wszystko patrzących, że szkiełkiem w oku podchodzących do wszystkich zagadnień i przejawów życia, — to niezmiernie ciekawe pole do obserwa cji, jak rozwija się młode pokolenie, jak wyrasta z niczego prawie, — o t ze zwykłych, codziennych, obozowych

ziemi, ani nagich drzew machających czarnemi, w niebo wzniesionemi ko narami. Wszystkie objęła dostojna biel śniegu. Aż się oczy radowały w roześmianych twarzach harcerzy, aż nogi w miejscu ustać nie mogły, bo paliła podnoszący chęć biegu na pło zach nart, które z takim trudem wła snemi rękoma wyciosali, a które — jak się potem okazało — doskonale wytrzymały najgorsze zasadzki w te renie.

Niedawno miałem możność spędzić w tym harcerskim obozie dzień cały. Ciężka droga na wąskich sankach, kolejących się tam i sam po zawianych drożynach — gdzie wie druje luty mróz, pod ręką z martwą ciszą i głodny wilk bokami lasów cha dza — okupiona została przez tak silne emocje i przeżycia, że naprawdę nie można żalować.

Więc rado pobudka. W perlowym mroku budzącego się dnia zrywają się z łóżek harcerze. Cicha sypialnia napelnia się młodym, wyspanym śmie chem i gwarem. Na śpiących są wy próbowane i niezawodne metody, z których najskuteczniejszym jest gro źba raportu karnego. Ta z najoporniejszych leniuchów robi odrazu trze zowych i sprężystych chłopców. Po za staniu łóżek następuje obrzęd bardzo w horodziłówkim obozie mile widzia ny: mycie się w śniegu. Pocz woda? Zahartowane chłopaki przy 15-stop niowym mrozie do połowy rozebrani

rzeczą wprost niemożliwą. Wiadomo — kwestja przyzwyczajenia!

Po doprowadzeniu tualeto do porzą dku następuje bardzo ważny moment podniesienie sztandaru. Stoi przed do mem mieszkaniem wysoki maszt. U podnóża zwinięty sztandar, który za chwilę na szczycie masztu zawisnie, dając znać, że pracowity dzień har cerskiego obozu już rozpoczęły. Na dany znak wypadają zastępcy „Czałęki” i „Lwów” i ustawiają się w ko ło. Wnet i druhy żeńskiego obozu z mowego, zorganizowanego przez 2-gą żeńską rzemieślniczą drużynę im. O rzeszkowej, pod przewodnictwem swej drużynowej p. Janiny Kawalewo wej, stają również przed sztandarem. Jedna i druga komenda i w niebo rozstłonecznionego dnia zimowego, po śniegach dalekich lasów plyną tony pieśni porannej. „Kiedy ranne wstają zorze”. Zaledwie ostatnie echa pieśni uciuchną, w górę się wznosi na masz cie sztandar, przyczem pada komenda „Cześć sztandarowi”. Ręce wznoszą się w kierunku masztu i trwa ta pod niosta chwila aż do momentu, gdy na szczycie załopoce biało-czerwony pro porzec.

Ale już gimnastyka poranna i śnia danie. Apetyty szalone, ale i raczej ży wnościowe dostosowane do tego. Z przerażeniem dowiadujemy się, że w o bozie pięć razy dziennie jeść dają. Chłopcy z podziwu godnym apetytem wcinają ogromne pajdy chleba z ma śłem zapijając herbatą i rzucając

czapki narciarskie zdobne w harcerską lilijkę. Równo i ostro padają słowa komendy i wnet znikają długim szeregami za stuleniami drzewami par ku. Po trzech godzinach wracają ro żeśmiani, rozgrzani od jazdy i świe czeń narciarskich, by po wchłonięciu drugiego śniadania — pruć dalej białą niepokalaną śniegu ostremi płoza mi nart. Tereny do jazdy wprost wiar szonowe, górzyste, poprzerywane za cieżnemi dolinami. Jednym słowem raj dla narciarzy.

Po powrocie obiad z trzech dań. Normalny człowiek umarłby z prze jedzenia, ale ci weseli harcerze przy tym ruchu mają apetyty, że, no, że w kozi róg zapędzić mogli niejednego warszawskiego pozeracza paczków, to też wolają o repete, której im nie szczedzą. Nic też dziwnego, że w ciągu 12-tu dni obozu przybyło im od 2-eh do 3-eh kilo każdemu. Stanowczo pobita rekord jedna z uczestniczek o bozu, która ze zdumieniem stwierdzi ła, że w tym okresie czasu przybyło jej na wadze aż 11 kg.

Po obiedzie cisza półgodzinna. Ani słowa pisać nie można... leżą sobie więc harcerze i wypoczywają lub pi szą dzienniczki. Potem rodnie zajęcia indywidualne i około godziny 4-ej i pół po podwieczorku krótki trening narciarski, a potem wykład czy po godanka, by po kolacji zebrać się w salonie harcerskim koło ogniska. Bo trzeba wiedzieć, że ognisko harcerskie to jakby wielki salon, w którym zbie

się w obozie, a harcerz wobec silnego mrozu konieczność musi sobie urado wać duszę, albo „Jak to na treningu ładnie, kiedy harcerz na śnieg spad nie”. Dostaje się przytem również i komendantowi obozu p. Romualdowi Kawalcowi, o którym śpiewamy:

Druhu komendancie nie bądź tak zły,

Bo jak kamień z procy,

Gdzieś o drugiej w nocy

Przerywasz sny...

nawijając do ostrej dyscypliny i nocech alarmów.

Bardzo nastrojowe jest to ognisko. Za oknem noc, za oknem wichura śniegowa, gnie grube konary drzew parkowych, albo w srebrnej ciszy mie sięczonej nocy chodzi po ścieżkach par ku luty mróz i na oknach haftuje dziwne wzory egzotycznych kwiatów, a koło kominka, na którym trzaskają wesoło główne, podnosi się piosenka jedna za drugą i gawędy ogniskowe.

Lecz pora spać. Znów modlitwa wieczorna, opuszczenie sztandaru, i cisza nocna, Obóz pograżony we śnie i tylko kroki harcerza, stojącego na warcie skrzypią po śniegu przed do mem, gdzie ongi stał kwatery generał Dąbrowski, w czasie pochodu wiel kiej armji na Moskwę. Ko to wie, może się temu młodemu rycerzykowi idącej Polski objawił kiedy wielki cień przelobiony, ciszą księżycowej nocy zwabiony i gorącym rytmem młode go serca...

RADJO

NOWINKI RADJOWE.

CZWARTEK, dnia 25 lutego 1932 roku.

11.58: Sygnal czasu. 12.10: Kom. melior. 12.15: Odcz. roln. 12.35: Poranek szkolny. 14.35: Mikrofoni w zakładzie rzemieślniczym. 15.00: Kom. 15.25: „Wśród ksiązek”. 15.50: Aud. dla dzieci. 16.20: Lektcja francuskiego. 16.40: Godziny odcinek powieściowy. 16.50: Muzyka z płyt. 17.10: „Pojęcie piękności i higieny skóry w przebiegu stuleci” odczyt. 17.35: Koncert kameralny. 18.50: Kom. Akad. Kola Miszyńskiego. 19.00: „Skryzyna pocztowa Nr. 190”. 19.20: „Rytm i melodia” pogadanka. 19.40: Progr. na piątek. 19.45: Pras. dzien. radj. 20.00: „Świat piękna u dzieci” felj. 20.15: Muzyka lekka. 21.45: „Rekordy w lotnictwie” felj. 22.00: Recital śpiewaczy. 22.30: Kom. i muz. tan. 23.00: Kabaret (płyty).

List do Redakcji.

Stanowię Panie Redaktorze!

11.58: Sygnal czasu. 14.10: Program dzien ny. 14.15: Muzyka z płyt. 15.15: Kom. 15.25: Aud. dla nauczycieli. 16.05: „Z życia prowincji” — pogad. 16.20: „Porty bałtyckie między Szczecinem i Leningradem” — odczyt. 16.40: Godziny odcinek powieściowy. 16.55: Lekcja angielskiego. 17.10: Odczyt. 17.35: Koncert. 18.35: Aud. dla Polaków na Kowieńszczyźnie. „Dla szczęścia dwu narodów” — słuchowisko. 19.15: „Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej”. 19.25: „Ciotka Albinowa mówi”. 19.40: Program na sobotę. 19.45: Prasowy dziennik radiowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmon. 22.40: Kom.

Uprzejmie prosimy o umieszczenie w swym poczytnym piśmie naszego listu w związku z notatką, zamieszczoną w „Dzienniku Wileńskim”, w sprawie celowości zorganizowania kursu narciarskiego dla nauczycieli szkół powszechnych i średnich przy Okr. Osrodku W. F. Wilno w czasie od 7. I. do 21. I. 1932 r.

Przypadkowo zupełnie przeczytaliśmy wiadomości sportowe zawarte w odpowiedniej rubryce „Dziennika Wileńskiego” z dnia 22. I. 1932 r., a podpisane pseudonimem „Ja. Nie”. Pseudonim (charakterystyczny) doskonale

prawdopodobnie symbolizuje autora, który pisząc niedorzeczności nie miałby odwagi wypowiedzieć ich wobec zainteresowanych — wypierając się słowami pseudonimu „Ja. Nie.” pisał ten go.

Byliśmy uczestnikami kursu narciarskiego który p. „Ja. Nie” uważa za bezmyślny, na który szkoda było pieniędzy i t. d. i t. d. Stwierdzamy: że sąd powyższy oparty jest wyraźnie na złej woli i złośliwości — ubranej w pseudo-troskę o sport.

Kurs narciarski o którym mowa dzięki ofiarnej pracy p. kpt. Luckiego i kpt. Herolda, którzy nie szczędzili swych sił i swj pracy, dał nam pełny zasób wiedzy teoretycznej i praktycznej z tej dziedzinie sportu, tak że cel swój osiągnął całkowicie, bowiem przegotował nas dobrze do roli instruktorów na terenie szkół — a o to przecież, tylko organizatorom chodziło.

Uczestnicy kursu. Starczyński Józef Głębocki Antoni.

Ukazała się w druku i jest do nabycia w księgarniach kolejowych „RU. H. opowieść morską Romuśka Kawalka p. tyt.: „JACK LONDON” — Wkrótce ukaze się na półkach księgarskich 2-ga z cyklu opowieści morskich tegoż autora, pod frapejącym tyt.: „MULATKA JOANNA”

Sensacyjny proces na tle zawlezionej miłości.

Nielada sensacją stało się w Wilnie krwawe zajście, jakie rozegrało się w końcu sierpnia ub. roku przy ul. Majowej, a którego podłożem była nieszczęśliwa miłość. Władysław Roszczeński, liczący lat 22, wówczas szeregowiec 85 p. p., zakałchał się w Wiktorji Adamowiczówny. Między młodymi związał się romans, w którego wyniku Roszczeński nawet okładywał się ze swymi uczuciami.

Na przeszkodzie zamiarom młodzieńca stanęli rodzice Adamowiczówny, którzy o lepszej partji dla swej córki myśleli. Mimo to młodzi wzięli się, aczkolwiek Adamowiczówna, godząc się z wola rodziców, nie traktowała już wynurzeń Roszczeńskiego na serio, i chętnie flirtowała również z innymi. Z takim stanem rzeczy nie mógł się pogodzić zazdrosny Roszczeński.

Dn. 24 sierpnia Adamowiczówna spotkała się ze swym znajomym, Janem Komarem, z którym poszła na przechadzkę na górki, położoną w pobliżu domu, w którym mieszkała.

W pewnym momencie Adamowiczówna pozostawiła na chwilę swego adoratora, sama zaś udała się do mieszkania po zapalki.

Kiedy wróciła, zastała już Roszczeńskiego rozmawiającego z Komarem. Zachowanie się R. świadczyło o jego zdenerwowaniu, to też chcąc uniknąć groźnej sceny, Adamowiczówna wraz z Komarem skierowały się do domu. Jednakże Roszczeński podszedł za nimi, przedkładając ich swą osobą, mimo to, że dawano mu do zrozumienia, że jego towarzystwo nie jest pożądane.

Wszystko to sprawiło, że rozdrażniony Roszczeński wyjął rewolwer, a wymyając jakies zdania bez związku, strzelił do Komara, który padł na ziemię, a następnie oddał strzał do Adamowiczówny, zadając jej strzał w tył głowy.

Adamowiczówna pobiegła do domu, szukać tu ratunku, zaś Roszczeński już do leżącego na ziemi i broczącego krwią Komara strzelił raz jeszcze, lecz kula tym razem przebiła panto.

Po tak tragicznym zajściu Roszczeński oddał się meco i strzelił do siebie w głowę.

Rannych ułożono w szpitalach, gdzie poddano ich kuracji.

Mimo ciężkich ran odniesionych zarówno Adamowiczówna jak i Komar wyleczyli się.

Roszczeński, jako żołnierz, po przebieciu kuracji w szpitalu wojskowym, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej i postawiony w stan oskarżenia o usiłowanie podżożenia zabójstwa (art. 49 i 453 K. K.).

Wczoraj sprawa ta znalazła się na w. kandydnie III-go wydziału karnego Sądu Okręgowego w składzie pp. sędziów: St. Miłkowskiego, Zaniewskiego i Buihaka.

Oskarżał podprokurator, p. Dominik Piotrowski.

Oskarżony oświadczył, iż nie zdaje sobie sprawy z przebiegu zajścia i nie nie pamięta.

Po zakwalifikowaniu uszkodzeń cieleśnych poszkodowanych do kategorii ciężkich, dr. Sumorok zbadał oskarżonego, a po oględzinach szramy na policzku, stwierdził, iż odniósł on powierzchowną ranę, a z oświetlenia wynika, iż strzał kierowany przez oskarżonego do siebie był obliczony na to, by nie uczynił wielkiej krzywdy.

Kiedy oskarżony powrócił na ławę, zakomunikował swemu obrońcy, że w szpitalu stwierdzono, iż kula poprzez policzek ugrzęzła w czasce i do tej pory tam się znajduje. Stwierdziło to prześwietlenie, dokonane w szpitalu.

Ponieważ ten szczegół odgrzywałby zasadnicze znaczenie przy kwalifikowaniu czynu podanego, gdyż w razie potwierdzenia się tego oświadczenia, wykluczona byłaby symulacja zamachu samobójczego, przeto obrońca oskarżonego, adw. Smilg postawił wniosek, by Sąd zażądał od szpitala wojskowego przedłożenia świadectwa o dokonaniu prześwietlenia.

Sąd, po naradzie, przychylił się do wniosku obrońcy, postanowił sprawę odroczyć do godz. 12 dn. 1 marca, a przez ten czas poczynić kroki celem dolażenia do akt omawianego świadectwa.

Humor.

MOKRO I SUCHO.

— Dobrze, że się spotykam, musisz mi pomóc w opresji, siedzę po szyję w bagnie. — Toś dobrze trafił, bo ja siedzę na piasku. (Judge)

Kino Miejskie

SALA MIEJSKA ulica Ostrobramska 5

Zagłada od wschodu

Koncertowa orkiestra pod batutą M. Sainickiego. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz. Ceny miejsc: balkon 30 gr., parter 60 gr. Kasa czynna od 3.30 do 10 wiecz.

Dźwięk. Kino - Teatr HELIOS

Wileńska 38, tel. 9-26

CYGAŃSKIE ROMANSE

Dziś Arcydzieło dźwięku! Cygański BRYGIDA HBLM i słynny Józef Schildkraut czarują wszystkich w Śpiew Ubielona całego świata. Niepospolita zaletą tego filmu jest MUZYKA w rewel. wykonaniu najlepszej na świecie kapeli cygańskiej ROYAL-TZIGANN-JAZZ. Nad progr. m. Dodatki dźwiękowe. Na 1-szy seans ceny zmniejszone. Początek o g. 4, 6, 8 i 10 15

Dźwięk. Kino - Teatr HOLLYWOOD

Mickiew. 22, tel. 15-28

BRACIA KARAMAZOWY

Dziś Największe dzieło literatury. W-g nieśmiertelnego powieści T. Dostojewskiego. W rolach gł. akt. rola. Anna Sten i Fritz Kortner. Śpiewy oryginalne Chór cygański — NAD PROGRAM: Dodatek rysunkowy i Tygodnik dźwięku. Foxa. Początek o g. 4, 6, 8 i 10 15, w dni świąt o g. 2-jej. Na 1-szy seans ceny zmniejszone. Dla młodzieży dozwolone. Następnym program: Film ze „Złotej Serji Polskiej” — „ROK 1914” z Jadwigą Smorsarską i Witoldem Conti.

Dźwiękowe Kino CASINO

Wielka 47, tel. 15-41

Ramon Novarro w filmie Sewilla, miasto miłości

Dziś Ramon Novarro w filmie Sewilla, miasto miłości. Partnerek Ramona Novarro jest słodka Dorothy Jordan, w rolach pozost. Renee Adoree i Ernest Torrence. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Poc. o g. 4, 6, 8 i 10 15, w dni świąteczne o g. 2-jej. Na 1-szy seans ceny zmniejszone

Dźwięk. Kino - Teatr PAN

ulica Wielka 42

Fifi Dorsay i Harold Murray w wielkim filmie na tle życia żołnierzy

Dziś Przemila parzyanka, świetlana Kwiat Algieru. 100% meżczy. Legji Cudoziemskiej w Afryce. Nad program: Zajmująca kom. ze słyn. Slimem w roli gl., oraz akt. tyt. i karykatury art. film. Początek o godz. 4, 6, 8 i 0.30. Na 1-szy seans ceny zmniejszone

KINO KOLEJOWE OGNISKO

(obok dworca kolejow.)

Piz Palu p. t. Białe Piekiło Riefenstahl, Gustaw Diesel, Ernest Peterson

Dziś Cud techniki filmowej! Najciekawsze i najnowsze dźwiękowe arcydzieło w-g pow. M. Srokowskiego p. t. Potężny dram. dźwięk. w 12 akt. To polska „Symfonia zmysłów”. To historia „Wszelkich potężnych miłości”. W rolach gł. czarod. piękna A. Petersen-Możuhinowa, E. Bodo, K. Ankwic i Michał-Wiktor Varconi.

Dźwięk. Kino-Teatr Świątówid

ul. Mickiewicza 9

PAT I PATACHON jako filmowcy BOHATEROWIE

Dziś podwójny program! Najw. królowie humoru. Niewytkłe przygody ulubieńców publiczności Nadasy — czajne komedie. sytuacja! oraz przejętny film egzot. RANGO. ANONSI. Już wkrótce „Marokko”

Dźwiękowe Kino LUX

Mickiew. 11, tel. 15-61

Bmil Jannings w swej najnowszej i najwspan. kreacji dźwięk p. t. Niebieski motyl (Anioł)

Dziś Najgenjaln. art. film. Wstrząsający dram. roli i pokusy, Marleni Di-trich powieść. i zdrady. W roli art. kabaret. Nad program: Dodatki dźwiękowe. — Początek o godz. 4, w dni świąt. o g. 1-jej. Ceny od 40 gr.

ZESTAWIENIE BILANSU

Spółdzielni Inwalidów Skrzynkarzy w Wilnie na dzień 1-go stycznia 1932 roku.

Table with 2 columns: STAN CZYNNY and STAN BIERNY. Rows include Gotówka w kasie, Remanent towarów, Ruchomości, Dłużnicy, Rachunek Kolektury, Saldo r-ku Kaucji, Fundusz Udziałowy, Zasobowy, Rachunek przechođni, Depozytów, Nadwyżka netto.

(—) Rada Nadzorcza (—) Zarząd

ZESTAWIENIE BILANSU

Spółdzielni Sprzedawców Gazet w Wilnie na dzień 1-go stycznia 1932 roku.

Table with 2 columns: STAN CZYNNY and STAN BIERNY. Rows include Gotówka, Ruchomości, Dłużnicy, Fundusz Udziałowy, Zasobowy, Nadwyżka netto.

(—) Rada Nadzorcza (—) Zarząd

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie V-go rewiru Julian Mościcki, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr. 25 m. 10, podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 25-go lutego 1932 r. od godziny 10 rano w Wilnie, przy ul. Kijowskiej 4, m. 12, odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącej do Ewy Gotfryd, majątku ruchomego, składającego się z palt damskich i innych, oszacowanego na sumę 1700 zł, na zapożyczenie pretensji Dawida Baryzownika w sumie 1650 złotych z 2% i kosztami z aktu zastawu. 2078/IV Komornik Sądowy J. Mościcki.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Nowej-Wilejki niniejszem ogłasza przetarg ofertowy na wydzierżawienie kizkarni przy rzeczni miejskiej na 1932 r. jak następuje: 1) Oferty okładowane przyjmują się w Urzędzie Magistratu m. N-Wilejki codziennie w godzinach urzędowych do dnia 4.11.32 r. o godz. 12, jak również w tym czasie udziela się informacji co do warunków dzierżawy (N.W. kizkarni) 2) Do oferty należy załączyć kwit Kasy Miejskiej m. N-Wilejki o wpłaceniu kaucji przetargowej w wysokości zł 150 i 3) Dołączyć kartę rzemieślniczą wydaną przez odońne Starostwo stwierdzającą zawodowe uprawianie rzemiosła szlarnarskiego.

MAGISTRAT m. Nowej-Wilejki.

OSTRZEŻENIE! Światowej sławy „OLLA”-Gummi. Oryginalne tylko z powyższymi markami fabrycznymi na poszczególnych kopećkach. Mniej wartościowe energicznie odrzuć! Marka „GLOBUS” jest znakiem świat. sławy. Żądajcie tylko „OLLA” z marką „GLOBUS”

Wygodniej i taniej! Aby uniknąć tłoku w sezonie wiosennym i letnim już teraz przyjmujemy wszelkie ubrania do farbowania i czyszczenia. Praszownia, farbiarnia i pralnia chemiczna „EXPRESS” WILNO, Wielka 31, tel. 17.00. CENY ZNIZONE. Natychmiastowe wykupienie nie zobowiązuje. Gotową robotę przechowujemy aż do sezonu letniego. Sz. Klienci z tego tytułu nie ponoszą żadnych kosztów. Praszownia i gremplowanie na poczekaniu.

PROSZEK „KOGUTEK” DLA DOROSŁYCH. USUWA NAJPOPCZYWSZY BÓL GŁOWY. OSTRZEŻENIE: PRZY KUPIE NALEŻY AGENCJĄ WYKAZAĆ NADANE TYTUŁY ORYGINALNYCH PROSZEKÓW „KOGUTKIEM” WŁASNOŚCIOWYCH DO LAT PRZEJĘTYCH WYSTĘPIĆ SIĘ NAŚLADOWNICTWEM, OPÓCZYWIĘ POLICZONYCH, W PODROBIE DO NASZEGO OBRAMOWANIA.

Poszukuję posady rządzący domu tylko za mieszkanie w domach rządowych lub prywatnych, oraz w hotelach, posiadam dobre świadectwa. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do Adm. „K. W.” pod Nr. 6872

OGŁOSZENIA NEKROLOGI i różne reklamy do „KURJERA WILEŃSKIEGO” a także do wszystkich piism na najbardziej dogodnych warunkach można załatwić za pośrednictwem BIURA REKLAMOWEGO STEFANA GRABOWSKIEGO W WILNIE, GARBARSKA 1, tel. 82. Biuro czynne od 0-4 i 5-6 pp.

Student U. S. B. znajdujący się w krytycznym położeniu poszukuje lekcji za skromnem wynagrodzeniem. Specjalność niemiecki. Wiadomość: Dominikańska 17, m. 5.

Wilenkin ul. Tatarska 20 Meble. Jadalna, syplalne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka itd. Wykwintne, Mocne, NIEDROGO, na dogodnych warunkach i NA RATY. NADESZŁY NOWOŚCI. 8324

Narty, Saneczki, Motocykle F. N. nowe i używane. A. Ronczewski Wileńska 10

ODMROŻENIE. Oryginalna maś (z kogutkiem) „MROZOL” leczy i goi ranki powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Poważna fabryka mydlarsko-kosmetyczno-perfumeryjna poszukuje na okręg wileński dobrze prowadzonego przedstawiciela. Oferty: „50% del. credere i gwarancja” do Biura Ogłoszeń P. A. P. Warszawa, Marszałkowska Nr. 95

KUPIE 1000-5000 cegieł budowlan. Oferty pisemne do Adm. „Kurjera Wileńskiego” pod 1000

Zgubioną legitymację U. S. B. Nr. 5756 na im. Gurwicz Wulfa — unieważnia się.

Młoda panna o miłej powierzchowności sumienna i b. pracowita poszukuje pracy. Chętnie przyjmie prace w fryzjerstwie, ponieważ 6 mie-ięcy już pracowała Łaskawe oferty nadsyłać do Adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Młoda panna”

Ogrodnik, kawaler, z ukończ. średnią szkołą ogrodniczą i praktyką szkółkar-kowarzynniczą, jak również obeznany z działem kwiatarskim, poszukuje posady od dnia 1-go marca. Zgłoszenia: Wilno, Kościuski 14-8, Hamburg

Do wynajęcia pokój ubiew. ze wszelkimi wygodami łaźienka, elektryczność, osobne wejście. Pokój ciepły, słoneczny, świeżo odremontowany. Może być z obiadem lub całkowicie utrzymaniem. Dąbrowskiego 7-11

SZOFR (z zieloną prawem jazdy) poszukuje posady bezpłatnie. Dowiedzieć się: Mała Poblanka 7, m. 13, u dozorczy. 10227

Do wynajęcia 2 mieszkania trzykujowe z kuchnią i orzpedko-em ze wszelkimi wygodami od zaraz ulica Tatarska 20. Dowiedzieć się u właściciela domu tamże.

KURJER WILEŃSKI Spółka z ogr. odpow. Drukarnia i INTROLIGATORNIA „ZNICZ” Wilno, 6w Jankowa Nr. 1. Telefon 3-40. Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów, bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie WYKONAWA PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Zgubioną legitymację U. S. B. Nr. 5756 na im. Gurwicz Wulfa — unieważnia się.

Dr. Wolfson Choroby weneryczne, moczołpiewe i skóne ul. Wileńska 7, telefon 10-67 od godz. 9-11-4-8

D. SZYRWINDT choroby weneryczne, skóne i moczołpiewe ul. Wielka 19, od godz 9-1 i 3-7

Akuszereka Marja Lanketowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5 W. Z. P. Nr. 69. 8528

Akuszereka Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Garbarską 1 m 16 róg Mickiewicza tamże gabinet kosmetyczny, usługa zmasażki, brodawki, kurzajki i węgry. W. Z. P. 48. 8529

Akuszereka Marja Brzezina przyjmuje od 9 r. do 7 w. przeprowadziła się ul. Mickiewicza 22, m. 9. Z. Nr. 3093

Sprzedaje się fortepjan firmy Schröder mały, niedrogo. Oglądać od godz. 12 do 4, Wileńska 52, m. 3

PIANINO do sprzedania Jagiellońska 3-27 8492

FRANCISZEK PIETKIEWICZ 29)

Sołowki—wyspa tortur i śmierci.

(Wspomnienia z katorgi sowieckiej).

ROZSTRZELIWANIA.

Rozstrzeliwania na Sołowkach — to powszednie zjawisko. Do tego stopnia byliśmy już przyzwyczajeni do długich nieraz po apelu wieczorowym litani nazwisk zgładzonych z tego świata więźniów, że brak czasem komunikatu o tem wywoływał niemałe zdumienie. Poza tem nerwy były już tak przytepiene ciągłym widokiem najokropniejszych scen, że wiadomość, przeważnie nad ranem o tem, że ten lub ów, bliższy czy też dalszy znajomy, został w nocy odprawiony „z wieszcami na łunu”, nie wywoływała prawie żadnego wrażenia.

Rozstrzeliwanie nazywano tu pospolicie „szlopkoj”. Pochodził ten wyraz od żargonowego słowa szumowin rosyjskich „szlopnut”, (klapać, upaść). „Szlopnuł jowo” oznaczało — dostał kulę w łeb. „Szlopki” były zwyczajne i nadzwyczajne. Zwyczajne dokonywane były prawie codzień, za odmowę od pracy czyli t. zw. sabotaż szczególnie bezwzględnie stosowane na robotach leśnych, lub za próbę ucieczek z katorgi. Nadzwyczajne natomiast, stosowane masowo, dokonywane były podczas różnych powikłań politycznych.

Jednym z takich wypadków, po którym drżały całe Sołowki, było zabójstwo w Polsce Wojkowa.

*) Tak mówiono o rozstrzelanych.

W Moskwie rozstrzelano wówczas, pod zarzutem należenia do spisków kontrrewolucyjnych, zgórą 20 osób, a u nas, w katorze, przez jakiś czas prawie co noc ktoś ubywał, przeważnie z pośród byłych oficerów armji carskiej i arystokracji.

Tu muszę podać bardzo charakterystyczny i ciekawy rys panujących na Sołowkach stosunków, do kładnie ilustrujący, jak mało ceniono życie więźnia. Pomijając nieograniczone prawa wyższych członków administracji więziennej — rzecz nienolowana nigdy i nigdzie w dziejach świata — ciż sami niektórzy więźniowie, na podstawie specjalnego rozkazu, mieli prawo bez żadnego sądu (który nota bene wogóle w Sołowkach jest tylko szopką) rozstrzeliwać innych więźniów. Do takich „uprzywilejowanych” należał między in. naczelnik eksploatacyjny leśnych J. Sielecki.

Kiedy w 1926 roku Sołowki otrzymały z zagranicy olbrzymie zamówienia na drzewo i była obawa, że wskutek silnego wycieńczenia więźniów, nie można będzie zamówienia wykonać, zaczęto szukać w Kremle człowieka o twardej pięści i stalowych nerwach, któryby, nie żałując ofiar w ludziach, wyciskając z nich bez żadnych skrupułów ostatki sił — zapotrzebowaną ilość drzewa dostarczył. Osobistość taka szybko się znalazła. Był nią Sielecki — doniedawna czekiasta i wybitny współpracownik G. P. U., za jakiego przewinięcia, jemu i jego władzom zwierzchnim tylko wiadome, zesłany na 10 lat na Sołowki. W nadziei uzyskania złagodzenia, a może i całkowitego darowania kary, podjął się tego zadania. Otrzymał do dyspozycji silny oddział dozorców i prawo stosowania względem „opornych” kary śmierci. Co się wówczas działo w głębokich ostepach leśnych, aby nie być posądzonym o zbytnie gęszczenie barw, przytoczę słowa innego uciekiniera z Sołowek J. Zajcewa. W książ-

ce swojej p. t. „Sołowki — komunistyczna katorga, czyli miejsce tortur i śmierci”, tak o tem pisze:

„Zimą nad rankiem, kiedy Kremł jeszcze pogrążony był we śnie, przybywał transport „lesozagotowok” z ofiarami prac leśnych. W tym transporcie „lesozagotowoki” przysyłały na dwóch-trzech saniach gruły trupów, rzekomo zmarłych, w istocie zabitych i zmarzniętych, gdyż żadnego ubrania nikomu tu nie dawano, każdy pracował w tem co ze sobą przyniósł, a wielu nampółgołych. Tuż przywoził grupę z odmrożonymi rękami i nogami, a z tyłu sań szła partja okrwawionych, zbitych, okaleczonych „lesorobów”. Przeciwieli oni wszystkie palki, a teraz odsyła ją jak nieudolny element nie nadający się do pracy na wet pod presją”.

Były to wszyscy ofiary Sieleckiego. Aktu stracenia dokonywano w następujący sposób: skazańca wyprowadzano przeważnie w nocy na mogiłę, kazano wykopać dół i ustawwszy na krawędzi grobu po uprzednim związaniu rąk, przystawwszy lufę rewolweru do skroni, zabijano. W akcie tym oprócz katów nikt nie uczestniczył i nie było tam ani przedstawiciela władz, ani prokuratora, ani lekarza. Wyrok zaś odczytywano przy świetle latarki tuż nad mogiłą. Ponieważ były często wypadki symulowania rozstrzelań, aby wymoc na więźniu jakieś zeznania, skazaniec pewien był śmierci tylko wówczas, gdy mu zawiązano ręce i rewolwer przystawiono do skroni.

Jeżeli rozstrzelania dokonano oficjalnie, po kilku dniach odczytywano nazwisko straconego po apelu w rozkazie, jeżeli stracono nieoficjalnie — milczano. Dokonywali egzekucji wyłącznie więźniowie, pracujący w charakterze dozorców, za co w nagrodę otrzymywali butelkę wódki.

Jaki był stosunek więźniów współpracowników

G. P. U. do innych współwięźniów, niech świadczy następujący niezwykle charakterystyczny fakt. Był wśród nas bardzo inteligentny Żyd, nazwiskiem Lichoij. Dzięki stanowisku naczelnika wydziału szpiegowskiego na terenie całego pogranicza zachodniego, cieszył się w G. P. U. ogromnymi wpływami. Z nieznanych bliżej powodów zrezygnował ze swego stanowiska i chciał wycofać się całkowicie ze służby sowieckiej. Dostał 10 lat Sołowek. Przyzwyczajony na wyspy, odmówił się od wszelkiej pracy i może jako bytemu dygnitarzowi uszłoby to na sucho, gdyby nie to, że czując rozgorzyczenie z powodu pozbawienia go lepszych warunków mieszkaniowych i zresztą z jakichś innych powodów, zaczął opowiadać współwięźniom o takich sprawach G. P. U., które powinny być pokryte jak największą tajemnicą. Wdrożono docho-dzenie, wytożcono sprawę i po paru miesiącach na mogiłkach w Anszere odczytano Lichemu wyrok śmierci. Egzekucji dokonał najbliższy jego przyjaciel na wolności i tu w więzieniu Lichoij, z którym tegoż jeszcze wieczora spożywał kolację. Jak się później dowiedziałem, Lichoij przed rozstrzelaniem miał powiedzieć, że nie dziwi się wyrokowi śmierci, lecz dziwi go to, że rozstrzeliwuje go najbliższy przyjaciel.

Takie tu były stosunki. Wdrożono docho-dzenie, wytożcono sprawę i po paru miesiącach na mogiłkach w Anszere odczytano Lichemu wyrok śmierci. Egzekucji dokonał najbliższy jego przyjaciel na wolności i tu w więzieniu Lichoij, z którym tegoż jeszcze wieczora spożywał kolację. Jak się później dowiedziałem, Lichoij przed rozstrzelaniem miał powiedzieć, że nie dziwi się wyrokowi śmierci, lecz dziwi go to, że rozstrzeliwuje go najbliższy przyjaciel. Takie tu były stosunki. Wdrożono docho-dzenie, wytożcono sprawę i po paru miesiącach na mogiłkach w Anszere odczytano Lichemu wyrok śmierci. Egzekucji dokonał najbliższy jego przyjaciel na wolności i tu w więzieniu Lichoij, z którym tegoż jeszcze